ŚWIATOWID

21 PAŹDZIERN…
NUMER ZAWIE…
24 STRON DRUKU
CENA 60 GR.
W CZECHOSŁO-
WACJI Kc. 2·20.

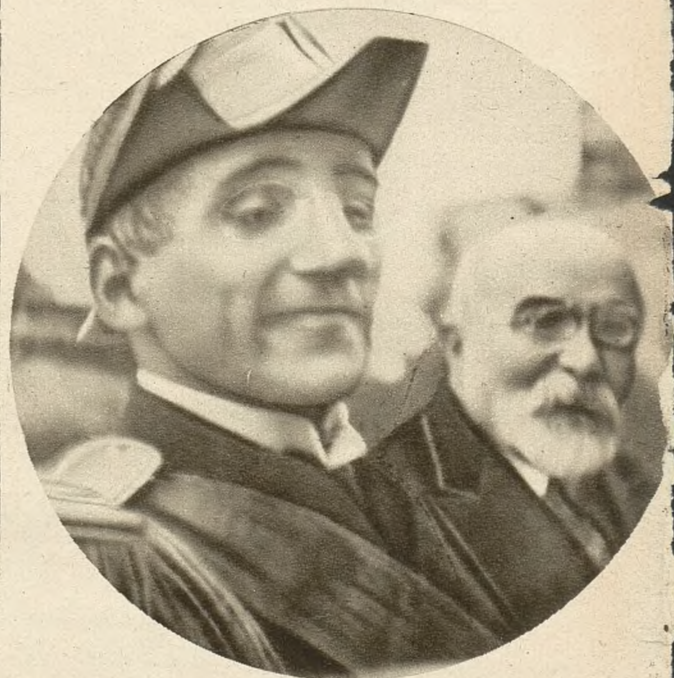
nr. 43

KRÓL JUGOSŁAWJI PIOTR II.



TRAGICZNE
W





Tłumy ludzi oczekują w porcie Marsylji na przybycie króla Aleksandra. Na pierwszym planie widoczne auto, przeznaczone dla króla i eskorta honorowa. Photo Nyt, Paris.

Król Aleksander i minister Barthou zajęli miejsca w auci i dziękują za owacje.



Król Aleksander wysiada z szalupy.



Na trzy minuty przed zamachem: niech żyje król! wołają rozradowane tłumy.

Zaledwie tydzień upłynął od tragicznych strzałów w Marsylji, a już prawie wszystkie szczegóły potwornego mordu, dokonanego na osobie króla Aleksandra i ministra Barthou zostały wyjaśnione. Przedewszystkiem ustalono tożsamość mordercy, który po zamachu został przez tłum zlynczowany. Okazało się, że był to niejaki Piotr Kalemen, Chorwat, należący do organizacji terorystycznej „Ustava". Ostatnio przebywał on na Węgrzech w Janka Puszta, a następnie w Nagy Kanisza na Węgrzech, gdzie znajdowała się centrala spiskowców chorwackich, którzy za cel swojej działalności postanowili sobie wywalczenie niepodległej Chorwacji.

Przybyli oni do Francji przez Szwajcarję. Było ich czterech, tj. Rudolf Suk (Kalemen), Pospiszil (Novak), Rajtiez (Benesz) i Silny (Bombaj). Instrukcje otrzymali od niejakiego Szabo, poczem



Król w towarzystwie ministra Barthou stawia swe pierwsze kroki na ziemi francuskiej.



Morderca wskoczył na stopień auta i strzela. Dowódca eskorty zatrzymuje konia, odwraca się. Za chwilę ugodzi dwukrotnie zamachowca szablą w głowę i powali go na ziemię.

MŁODE GOSPOSIE W WARSZAWIE.



Do Warszawy przybyły członkinie Kół Kobiet Wiejskich na otwarcie wystawy prac gospodyń wiejskich, które odbyło się w Dolinie Szwajcarskiej w obecności ministra Rolnictwa p. Poniatowskiego i wojewody warszawskiego dra Nakoniecznikow-Klukowskiego oraz prezesa Polskiej Akademji Literatury p. Sieroszewskiego. Wystawa obejmuje działy rękodzielnictwa, przetworów gospodarstwa domowego, przemysłu ludowego, itd. Na zdjęciu uczestniczki Zjazdu przed grobem Nieznanego Żołrza, w momencie składania wieńca.

GENERAŁ REEK W POLSCE.



W Warszawie bawił szef sztabu armji estońskiej gen. Reek, jeden z twórców niepodległej Estonji, znakomity żołnierz i wierny przyjaciel Polski. Gen. Gąsiorowski udekorował go Złotym Medalem Zasługi. Gen. Reek został przyjęty przez Marsz. Piłsudskiego na audjencji. Na zdjęciu moment powitania gen. Reeka na dworcu warszawskim.

PO SEZONIE RYBACKIM W POWIECIE GORLICKIM.



Ks. prałat Bronisław Świeykowski w towarzystwie p. Krysakowskiego w czasie połowu pstrągów pod Gorlicami.

Wspaniały okaz pstrąga.

Zdjęcia Adam Wójcik.

Gorlickie Towarzystwo Rybackie rozwija bardzo ożywioną działalność, na czele jego stoi ks. prałat Świeykowski, nieustraszony obrońca ludności Gorlic w czasie inwazji rosyjskiej. Towarzystwo posiada własną wylęgarnię, do której budowy przyczynił się p. Długosz i hr. Sobańska z Zagórzan. Projektowana jest także budowa akwarjum, w którem znajdą się wszystkie ryby górskie. Tegoroczny sezon rybacki nie należał do najgorszych, złowiono na wędkę około 2.000 pstrągów w dopływach rzeki Ropy.

SAMA NAZWA

HOUBIGANT

...daje tak obecnie jak i poprzednio absolutną gwarancję najwyższej i zawsze równomiernie doskonałej jakości.

Dlatego też HOUBIGANT nie zezwala stanowczo na to, by wytwory jego produkowano gdzieindziej niż we FRANCJI i to jedynie pod bezpośrednią opieką i osobistą stałą kontrolą ich twórców.

Cały proces wytwórczy, poczynając od ścisłego doboru surowca, zastosowania najczystszego alkoholu najwyższej jakości, specjalnej destylacji olejków kwiatowych, aż do przesiewu pudru, artystycznego opakowania i t. d. — wszystko to odbywa się bez wyjątku we wzorowych laboratorjach w NEUILLY-sur-SEINE pod PARYŻEM.

WSZYSTKIE WIĘC WYROBY HOUBIGANT, KUPIONE W MAGAZYNACH W POLSCE, SĄ ŚCIŚLE I DOKŁADNIE TE SAME, JAKIE NABYĆ MOŻNA W PARYŻU.

Jesień na ulicy i w domu.

Na lewo: Krawat i szal wełniany w kolorach beige i brązowo-czerwonym do jasnego ubrania.

W kole: Aksamitny czarny kapelusz, przybrany filuterną kokardą z białego aksamitu, do czarnego płaszcza futrzanego.







Jesienny kostjum z krótkim żakiecikiem, przybranym kołnierzem futrzanym.

Każda pora roku przynosi zmiany, witane tem chętniej przez świat kobiecy, że najpiękniejsze nawet stroje wkońcu nam się potrafią znudzić i wyczekujemy wprost okazji, aby je całkowicie odmienić. Kiedy więc nastanie październik, a z nim jesienne chłody, bierzemy coraz bezwzględniejszy rozbrat z odzieżą letnią i poddając się chętnie trudom współopracowywania z krawcową nowych kreacyj, zmieniamy stosownie do nakazów mody swoją sylwetkę.

Hasłem, w znaku którego pozostaje moda od wielu lat, jest nadewszystko młodociany wygląd. Wszystko się w królestwie mody temu hasłu podporządkowuje. Stąd pochodzi prostota kroju, przybrania i wykończenia wszystkich szczegółów tualety. Zato coraz ciekawsze stają się wszelkie materjały, z których one są wykonywane. Każdy sezon przynosi zmiany w tym zakresie, zmiany, które wprawiają w podziw różnorodnością pomysłów, finezją wykonania i przystosowania materjałów do różnorakich celów, w jakim w praktyce służyć mają.

I na tegoroczną jesień i zimę mamy mnóstwo nowych materjałów tak w zakresie wełny, jakoteż jedwabi, aksamitów i taft. Najcharakterystyczniejsze piętno wycisnęło na nich użycie do tkanin nitek metalowych, srebrnych, złotych i barwnych. A nietylko nitek używa się w tym celu, lecz także mikroskopijnej wielkości blaszek metalicznych, jak również włókien celofanu, a nawet celulozy. Dzięki nim materjały nabrały nowej konsystencji i nowych walorów, wyrażających się w ładnej ich połyskliwości, migotliwości, przypominającej nawet lśnienia robaczków świętojańskich. Tak, moda sprawiła ten cud prawdziwy, że jesienią daje nam ułudę mirażów nocy świętojańskiej, kiedy to kwitnie czarodziejskie kwiecie paproci.

J. Z.



Na prawo: Pan w szarem ubraniu i pani w wełnianej sukience przybranej wysoko zapiętym białym kołnierzykiem i mankietami... w zacisznym pokoju, przy poobiedniej pogawędce.

OSTATNIA DROGA KRÓLA ALEKSANDRA



Tłumy publiczności czytają w Belgradzie urzędowe proklamacje o śmierci króla,
The New York Times.

Zwłoki króla Aleksandra złożone na kanapie w prefekturze w Marsylji.
Photo Nyt — Paris.

Najwybitniejsi przedstawiciele Francji z prezydentem Lebrun'em na czele i Radą ministrów pożegnali zwłoki królewskie w porcie marsylskim. Stamtąd popłynęły one na „Dubrowniku" do Jugosławji. Uroczystości żałobne odbyły się w Belgradzie, poczem trumnę przewieziono do Topoli, znajduje się kościół-mauzoleum rodziny Karageorgewiczów i tam spoczęły śmiertelne szczątki Aleksandra I obok trumny króla Piotra I.

Polskę na pogrzebie reprezentował jako nadzwyczajny ambasador P. Prezydenta Rzplitej gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski.

Z suwerenów przybyli na pogrzeb do Belgradu: prezydent Francji Lebrun i król rumuński Karol.



Mauzoleum rodziny królewskiej Karageorgewiczów w Topola w Jugosławji, gdzie złożono zwłoki króla Aleksandra.

wybitnych przywódców wyemigrowała zagranicę, przeważnie do Węgier i stamtąd kierowało akcję antyserbską. Z łona tych kół wyszli też spiskowcy, którzy zamordowali króla.

Król jakby przeczuwając śmierć, napisał swój testament polityczny i ustanowił w nim Radę regencyjną, która też objęła rządy. Będzie ona miała przed sobą ciężkie zadanie, gdyż Jugosławję czekają głębokie wewnętrzne wstrząsy, żadna zaś, nawet najpoważniejsza Rada nie zastąpi autorytetu króla, który popularność swoją zdobył na polach bitew, jako generalissimus armji serbskiej. Skupczyna też uchwaliła nadać mu tytuł „Zjednoczyciela", bo starał się zjednoczyć trzy narody słowiańskie w jednym organiźmie państwowym.



Trumnę do specjalnego pociągu, który ruszył
Keystone, Berlin.



Królowa wdowa wchodzi na pokład „Dubrownika".
Trampus — Paris.



Powiedzmy sami,

czy twarzyczka ta podobałaby się nam taksamo, gdyby miała brzydkie, niepielęgnowane zęby?
Wykluczone! Tak sympatyczna buzia jest wprost nie do pomyślenia bez zdrowych, lśniąco białych zębów! Używajmy więc regularnie pasty do zębów NIVEA. Przemiła w smaku, zapobiega tworzeniu się kamienia nazębnego, wzmacnia dziąsła i jest zupełnie nieszkodliwa. Pasta do zębów NIVEA jest wogóle czemś wyjątkowem tak pod względem jakości i smaku jak i ceny. Niema czegoś lepszego! Przekonajmy się o tem jaknajprędzej.

Duża tuba kosztuje tylko zł 1,50
mniejsza zł 1 —

PEBECO
Spółka Akcyjna w Poznaniu

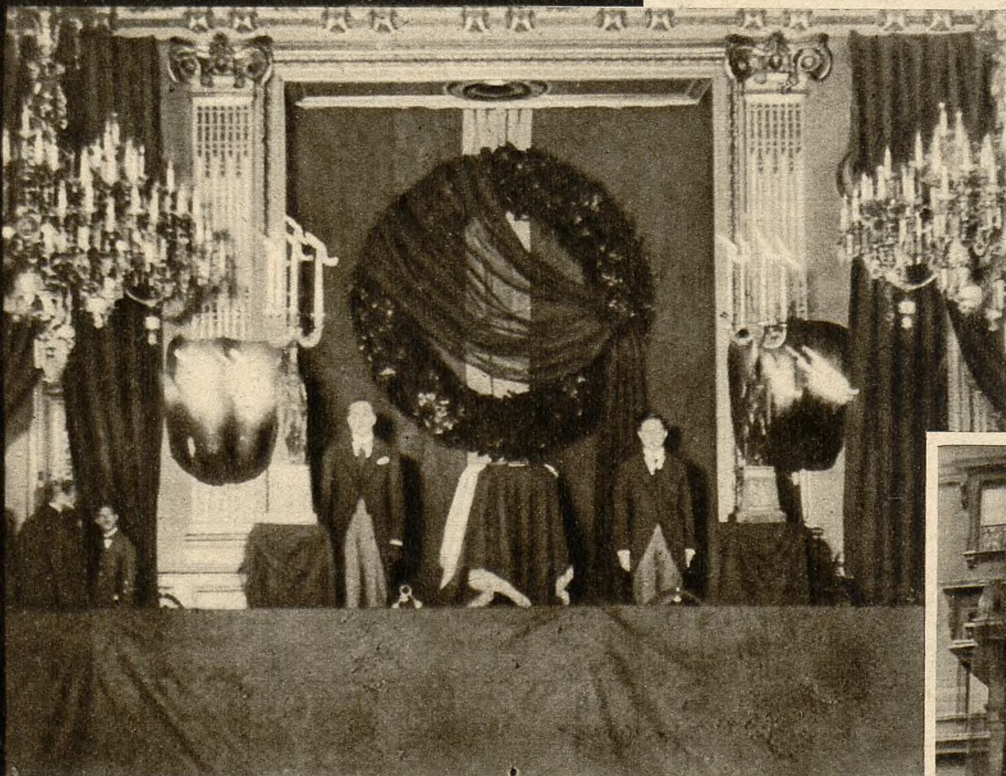


Z16

FRANCJA W ŻAŁOBIE.



Dnia 11. b. m. trumna ze zwłokami ś. p. ministra Barthou przybyła do Paryża, gdzie na dworcu lyońskim oczekiwał ją gabinet francuski z premjerem Doumergue'em na czele. The New York Times.



Trumna ze zwłokami ministra Barthou wystawiona na widok publiczny w sali zegarowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Paryżu. Scherl.

W ostatnim tygodniu dwa gromy trafiły w Francję. Zabito jej znakomitego ministra, który niestrudzenie przebiegał całą Europę, szukając porozumienia między narodami i trwałej platformy, na której możnaby oprzeć pokój, a niemal równocześnie zmarł jej najlepszy syn, Raymond Poincare.

Min. Barthou padł na posterunku w chwili, gdy witał suwerena jugosłowiańskiego i gdy miał do końca doprowadzić dzieło zbliżenia włosko - jugosłowiańsko - francuskiego. Odszedł z nim polityk, w całem tego słowa znaczeniu znakomity, indywidualność wybitna, artysta i uczony w jednej osobie, świetny przykład niespożytej tężyzny rasy francuskiej. Wielostronny jego umysł interesował się nietylko polityką, ale także zagadnieniami sztuki i kultury, w polityce zaś reprezentował aktywność i umiar.



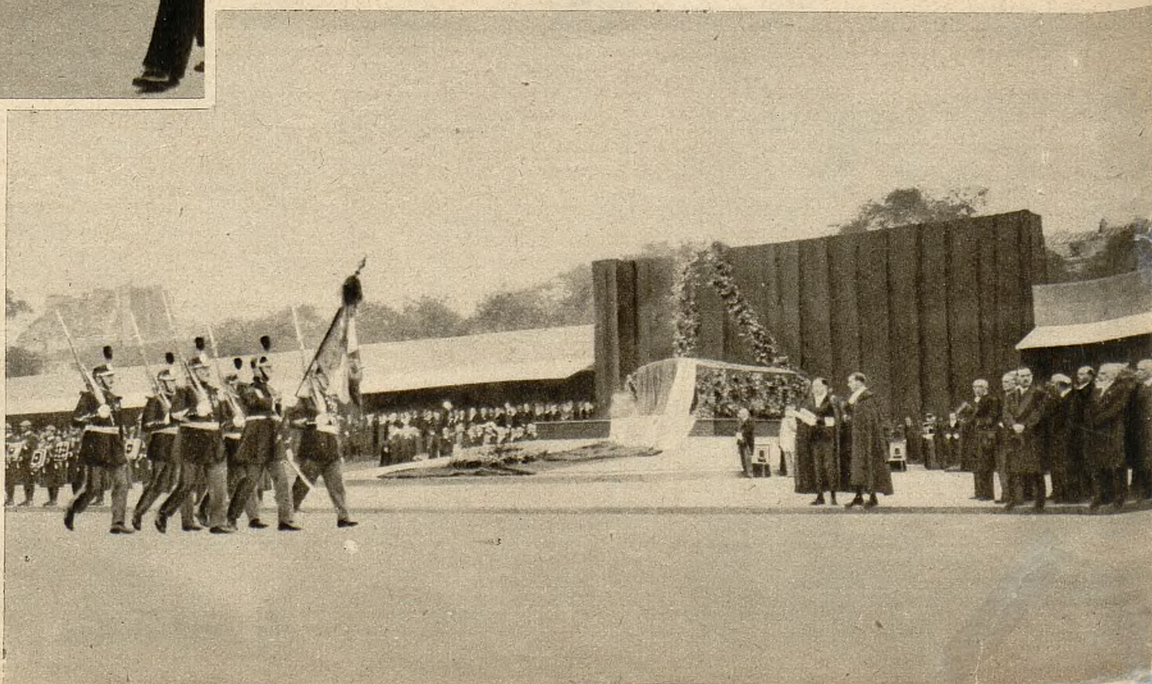
Przed trumną ministra Barthou przedefilował cały Paryż. Scherl.



W ubiegłą sobotę odprowadzono zwłoki śp. ministra Barthou na wieczny odpoczynek. Na zdjęciu prezydent Lebrun w orszaku żałobnym, przed nim kroczy szef protokołu dyplomatycznego Mr. de Fouquieres. Trampus Berlin.



Higjeniczne kredki do warg „MIRACULUM" niedoścignione w jakości i barwach



Oddziały wojskowe defilują przed trumną przed Tumem Inwalidów.



Zwłoki ministra Barthou spoczęły w grobie rodzinnym (na zdjęciu) na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu. Photo NYT Paris.



Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Paryżu iluminowane na próbę w przeddzień przybycia króla Aleksandra do Paryża. Tu urzędował minister Barthou. Photo NYT Paris.

Pogrzeb ministra Barthou odbył się na koszt państwa. Pochowano go w grobie rodzinnym na cmentarzu Pere Lachaise. Przed Tumem Inwalidów przedefilowały przed nim oddziały wojskowe, żegnając go jak bohatera, który przelał krew za ojczyznę.

A w kilka dni później znowu Paryż spowiły kiry. Na miejsce bowiem wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki Poincare'go. Zamknęła się mogiła za człowiekiem, na którego barkach spoczywał przez długie lata trud prowadzenia wojny i który dobrze zasłużył się Francji i Polsce. Dlatego za trumną ś. p. prezydenta Poincare'go i Polska dorzuca grudkę swej niepodległej ziemi.

Poincare odsunął się od życia politycznego w 1928 r. po przeszła 50-letniej działalności politycznej. Ostatnim jego wielkim czynem było uratowanie Francji od inflacji w 1926 r. Potem przeniósł się na prowincję do rodzinnej Lotaryngji i pomimo sędziwego wieku nie ustawał w pracy literackiej i naukowej, umarł w swem paryskiem mieszkaniu na rękach przyjaciół. Niedomagał już od roku 1930. Trapiły go ataki serca i skleroza. Zamach w Marsylji wstrząsnął nim i przyspieszył katastrofę.

Odchodzi z nim Człowiek, który był twórcą i symbolem wielkich dziejowych przeobrażeń — które zmieniły kartę Europy i uwieńczyły Francję sprzymierzoną z nami i zawsze nam drogą, wawrzynem bohaterstwa.



Za duszę śp. ministra Barthou odbyło się w kościele św. Krzyża w Warszawie nabożeństwo żałobne. Na zdjęciu dostojnicy, opuszczający kościół po nabożeństwie, z ministrem Beckiem na czele. W drzwiach widoczny ambasador Erskine. Ag. Fot. „Światowid".



Nazajutrz po pogrzebie ministra Barthou zmarł niespodziewanie Raymund Poincaré, b. prezydent republiki, wielokrotny premjer i bohater narodowy Francji z czasów wielkiej wojny. Polska, której był wiernym przyjacielem, chyli czoła przed jego trumną.



Generalny kontrolor bezpieczeństwa narodowego M. Sisteron otrzymał dymisję. Photo NYT Paris.



W związku z zamachem w Marsylji podał się do dymisji minister spraw wewnętrznych Sarraut, któremu opinja publiczna ma za złe, że nie zapewnił królowi należytego bezpieczeństwa. Scherl.

Niektóre z jego poczynań, jak naprzykład pakt wschodni, wywoływały zastrzeżenia z różnych stron, między innemi i z Polski, ale trudno im odmówić polotu.

Z nazwiskiem ministra Barthou jest także nierozerwalnie związane wprowadzenie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

Przed kilku miesiącami minister Barthou odwiedził Warszawę i był na posłuchaniu u Marsz. Piłsudskiego. Nie omieszkał wtedy wyrazić podziwu nad żywiołowym rozwojem Polski. Z zainteresowaniem oglądał stary Kraków i jego zabytki. Na ostatniej sesji Ligi Narodów, po deklaracji ministra Becka, zabrał głos wespół z przedstawicielami Anglji i Włoch i podniósł szereg zastrzeżeń przeciwko [illegible] przez Polskę trak-



WAŻNE OBECNIE!

ŚREDNIA TUBA | DUŻA TUBA

COLGATE
JEST PIERWSZĄ...

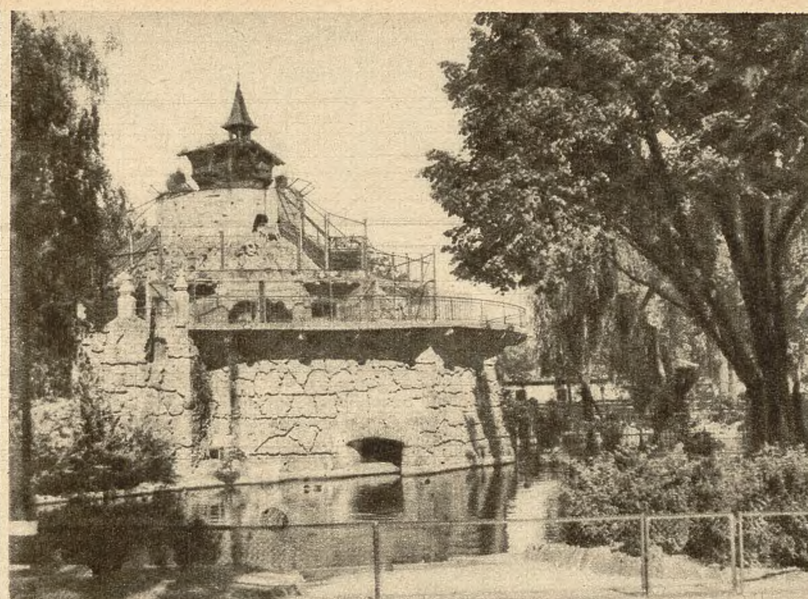
pastą do zębów zaaprobowaną i polecaną przez ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW W PAŃSTWIE POLSKIEM

Pieczęć na opakowaniu pasty Colgate jest najlepszą odpowiedzią na pytanie: «Jakiej pasty do zębów należy używać»? Cóż może być bardziej jeszcze przekonywującym dowodem, że pasta Colgate czyści lepiej, gruntowniej... że zęby Twe nabiorą niezrównanego blasku? Zacznij dziś jeszcze stosować pastę Colgate... a nigdy tego nie pożałujesz.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie.



Małpie figle.



Sztuczna góra, przeznaczona dla zwierząt wysokogórskich, jak kozice i świstaki.



Woljera dla ptaków brodzących.

W Poznańskiej Arce Noego.

Mamy w Polsce dwa większe Ogrody Zoologiczne: w Poznaniu i Warszawie. W Krakowie jest szczęśliwy zaczątek.

Poznański Ogród Zoologiczny patrzy dumnie na 70 lat swego istnienia. Powstał z żartu. Grono obywateli poznańskich, chcąc uczcić jednego ze swoich towarzyszy, postanowiło sprezentować mu w dzień imienin każdy po jednem zwierzęciu. Zebrano ich w ten sposób kilkanaście sztuk, które solenizantowi podarowano. Nie wiedząc, co z tą menażerją począć, obywatel ów umieścił ją w ogrodzie restauracyjnym, gdzie zwykle grono to się zbierało. Ponieważ menażerja ta stale wzrastała, powołano do życia w r. 1874 towarzystwo p. n „Ogród Zoologiczny", które odtąd aż po dzień dzisiejszy troszczy się nietylko o utrzymanie zwierząt, ale także o dalszy ich przyrost liczbowy. W obecnej chwili zwierzyniec poznański liczy przeszło 1.060 okazów fauny z całego świata.

Jednym z najwspanialszych okazów jest majestatyczny żubr „Kobold", ów „puszcz imperator".

W czasie przechadzki po zwierzyńcu oprowadzani przez dzielnego dyrektora tego zwierzyńca p. Szczerkowskiego, prosimy go o kilka danych, dotyczących żubra w Polsce.

— Żubrem, tem czysto polskiem zwierzęciem opiekuje się w Europie Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra, którego celem zasadniczym jest, nie dopuścić do zagłady tego zwierzęcia. Liczba żubrów jest w obecnej chwili niewielka, jednak w stosunku do pierwszych lat powojennych wzrosła znacznie. Niestety, nie mogę podać ogólnej liczby tych zwierząt, opierać się mogę tylko na statystyce z r. 1933, według której w Europie były 122 żubry, z czego 67 było czystej, a 55 nieczystej krwi. Właściwą opiekę nad żubrem sprawuje jednak w Polsce Rząd, który mając do dyspozycji wspaniałe tereny puszczy białowieskiej, umieścił

Towarzystwo Ochrony Bizona, które mając przecudny park narodowy w Yellowstone, tam umieściło 1.200 sztuk, które rozmnożyły się do liczby kilku tysięcy. Nad żubrami w Białowieży czuwa inż. Kostyrko z Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, wiceprezes oddziału polskiego Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra.

— Kto jest prezesem tego oddziału w obecnej chwili

— Do niedawna siedzibą Towarzystwa był Poznań, a prezesurę sprawował prof. U. P. dr. Grochmalicki. Z chwilą przejęcia opieki nad żubrami przez Rząd, siedziba przeniesiona została do Warszawy. Prezesem jest dyr. Ogrodu Zoologicznego w Warszawie dr. Rząśnicki.

— A pan, Panie Dyrektorze?

— Jestem członkiem zarządu i właśnie za kilka dni w tym charakterze jadę do Warszawy na zebranie oddziału polskiego. Dowiemy się, jakie zmiany zaszły w ciągu roku w stanie tych zwierząt. Polska, według statystyki z r. 1933 posiadała 23 żubry, z czego ks. Pszczyński — 9, Białowieża — 11, Ogród Zoologiczny w Poznaniu — 1, w Warszawie — 2. Najbogatszym w żubry był właściwie ks. Pszczyński, którego wszystkie okazy były czystej krwi. Pochodziły one zresztą z Białowieży. W puszczy białowieskiej jest 5 żubrów czystej krwi i 6 nieczystej krwi. Poznań posiadał parę: buhaja i krowę czystej krwi, które jednak oddał do Białowieży, otrzymując wzamian „Kobolda" nieczystej krwi. Warszawa miała 2 żubry „Kobalta" i „Halbana". Ten ostatni przez długi czas uchodził za żubra nieczystej krwi po matce „Svei". Ścisłe badania wykazały, że twierdzenie to jest mylne, bo „Svea" była krową czystej krwi. W rezultacie „Halban" jako buhaj czystej krwi powędrował do Białowieży, gdzie mu zapewne lepiej. W Ogrodach Zoologicznych, gdzie żubr nie służy do celów hodowlanych, lecz właściwie jest tylko okazem na pokaz, szczegół taki, jak nieczysta krew nie ma wielkiego znaczenia.

Obecne zebranie oddziału polskiego Towarzystwa Ochrony Żubra zajmować się będzie 2 zasadniczemi kwestjami. Mianowicie wzrostem liczby tego zwierzęcia, oraz nowem rozmieszczeniem. Istnieje projekt przeniesienia kilku sztuk przeważnie z Białowieży do puszczy niepołomickiej i do puszczy kozienickiej. W lasach spalskich, letniej rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej umieszczone być mają 4 bizony, ofiarowane Panu Prezydentowi przez dyr. Ogrodu Zoologicznego w Nowym Jorku, prezesa amerykańskiego Towarzystwa Ochrony Żubra. P. Blaire, który niedawno bawił w Polsce, widząc troskę o dobro żubra, nie mógł wprawdzie ofiarować nam okazów tego majestatycznego mieszkańca naszych puszcz, ale chcąc nam choć w części pomóc w tych wysiłkah, ofiarował Panu Prezydentowi 4 bizony. Lasy spalskie zyskają prawdziwą i żywą ozdobę.

— Na koniec jeszcze, Panie Dyrektorze, kilka słów o poznańskiem Zoo. Podobno istnieje projekt przeniesienia Ogrodu Zoologicznego na krańce miasta?

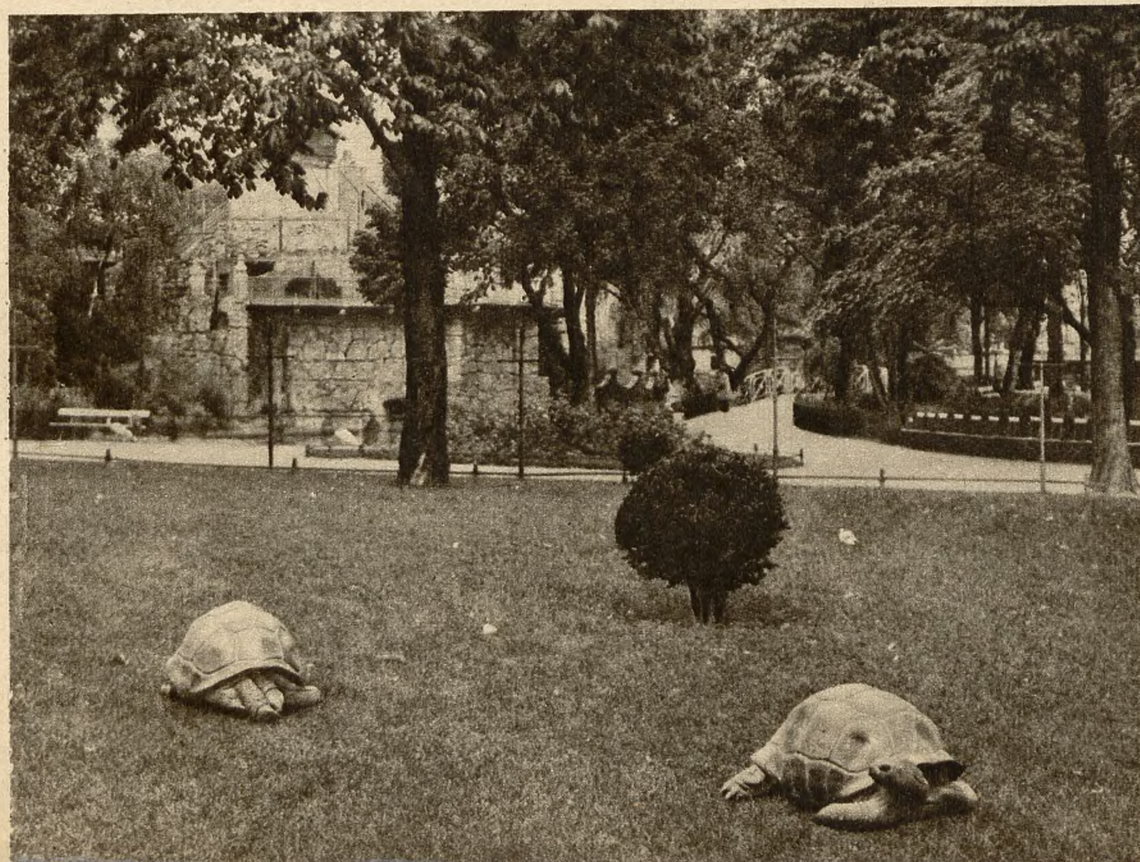
— Istotnie, jest taki projekt. Zastanawiano się nad nim w zarządzie miasta, ale decyzja jeszcze nie zapadła. Ze względu na zwierzęta byłoby to bardzo wskazane, lecz boję się, że frekwencja zwiedzających, która w ostatnich latach poważnie spadła, zmniejszy się jeszcze bardziej, gdy zwierzyniec przeniesiony zostanie na peryferje. Zresztą narazie niema powodu do zmartwień. Zanim Ogród Zoologiczny znajdować się będzie na nowych terenach, upłynie dużo wody w Warcie. Na przeszkodzie temu stoi brak na ten cel funduszów.

W trakcie tej rozmowy kilkakrotnie przystawaliśmy przed klatkami ze zwierzętami. Dyr. Szczerkowski zna je wszystkie i rozmawia z nimi jak z ludźmi. I naodwrót zwierzęta lgną do swego opiekuna. Gdyśmy przybyli do ogrodzenia „Kobolda", znajdował się on w klatce. Wystarczyło kilka uderzeń laską o barjerę i dwa wezwania, aby dumne to zwierzę opuściło swą kryjówkę i posłusznie przyszło do ręki dyr. Szczerkowskiego.. Żubr otrzymał za to wiązkę siana. Lew „Simbo" w Poznaniu na widok dyr. Szczerkowskiego przerwał swą drzemkę poranną i przybył pod kratę. Dyrektor podszedł tuż pod lwa, gładził ze spokojem sierść tego króla zwierząt. Moment ten uchwycił nasz fotograf. Niechby tego spróbował kto inny. Lew jużby mu pokazał...

H. S.



Majestatyczny łeb żubra „Kobolda" z Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego. Wedle urzędowego wykazu Polskiego Oddziału Międz. Towarzystwa Ochrony Żubra jest obecnie w Europie 67 żubrów czystej krwi i 122 nieczystej krwi. I tak posiadają: ks. Bedford Anglja 19 sztuk czystej krwi i 19 nieczystej, hr. Arnim, Niemcy 12 i 12, ks. Pszczyński w Polsce 9 i 9, Zoo Stockholm 7 i 12, Państwo Polskie Białowieża 5 i 11, Zoo Berlin 5 i 5, Zoo Amsterdam 4 i 6, Państwo Niemieckie rezerwat Springe 1 i 8, Zoo Monachjum 1 i 5, Zoo Budapeszt 1 i 4, Zoo Schönbrunn 1 i 2, Zoo Londyn 1 i 1, Zoo Rzym 1 i 1, Zoo Warszawa 0 i 2, Zoo Kopenhaga 0 i 1, Zoo Poznań 0 i 1, Zoo Wrocław 0







Wejście do Ogrodu Zoologiczneg

NA FINISZU WIELKIEGO WYSIŁKU.

◀ BUDOWA AUTOSTRADY NA RÓWNICĘ NA ŚLĄSKU. ▶

Śląsk pokryty jest siecią bezsprzecznie najlepszych dróg kołowych w Polsce. Przedewszystkiem wybudowano tu doskonałe szosy asfaltowe na szlaku, wiodącym z Katowic do Beskidów, tych płuc Górnego Śląska. W bieżącym zaś roku przybywa w bilansie szosowym Śląska nowa pozycja: oto w tych dniach zostanie ukończona szosa na 885-metrowy szczyt Równicy, która będzie prawdziwą rewelacją w dziedzinie budowy szos górskich, dla automobilizmu zaś jednym z najcenniejszych podarunków ostatnich lat.

Powodzenie piatiletki w Z. S. R. R. polega do pewnego stopnia na tem, że nasi sąsiedzi wschodni głoszą urbi et orbi o każdej świe-



Inż. Lebda przy pomiarach.



Junacy przy pracy nad nową drogą

żo wmurowanej cegle w Magnitogorsku czy Dnieprostroju. Tem więcej jest uzasadnione zainteresowanie się wysiłkiem, który dokonywa się w lasach beskidzkich, cicho, bez głośnej reklamy, cho-



Schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Równicy (885 m) na Śląsku, do którego prowadzi nowa autostrada.



Pobudka.

ciaż wart jest rozgłosu, choćby ze względu na to, w jaki sposób jest ten wysiłek realizowany.

Jedziemy zatem na reportaż.

* * *

Wskazówka tachometru błądzi koło cyfry 75. Błękitny łańcuch Beskidów olbrzymieje z każdą minutą. Wjeżdżamy w dolinę Wisły, na której wyrosło najstarsze kąpielisko borowinowe w Polsce — Ustroń. Jesteśmy u stóp Równicy. Jeszcze kilka chwil, a oto — dolina Jaszowca, przedpokój Równicy. W podwieczorną godzinę, w jakiej się tu znaleźliśmy, Jaszowiec wygląda jak świątynia o monumentalnych ścianach. Ściany stoją nieruchomo, obwieszone niesymetrycznemi obrazami lasów i podpierają garbami Czantorji, Równicy i Skalicy jasny parasol nieba.

W żywiczny aromat świerków mieszają się, niczem kadzidła, dymy z ognisk pastuszych, tlących na pożółkłych ścierniskach, w ciszę przedwieczerza wplątuje się pianissimo pototku górskiego, śpiewającego wiecznie niepojętą pieśń.

Nowiuteńka szosa pnie się w górę. Nagle na zakręcie wykwita na niewielkiej polanie flaga, stróżująca gromadzie drewnianych domków. To rezydencja twórców szosy na Równicę.

Nie tak dawno jeszcze spotkać ich można było włóczących się wśród fabryk i bieda-szybów różnych Siemianowic, Hajduk i Katowic. A dziś?

Dziś te blade, niedożywione twarze młodzieży przedpoborowej, typy niedawno nieznane nikomu, tworzą karne szeregi junaków (bo tak się nazywają rycerze 28-tysięcznej armji Ochotniczych Drużyn Robotniczych), w których nietylko pracują twórczo, ale przedewszystkiem wychowują się „na ludzi".

Po junacy nietylko budują drogi i regulują niesforne rzeki górskie, ale również, kiedy wrócą z pracy do obozu — uczą się i kształcą. Przekonywa nas o tem naocznie świetlica, pełna map szkolnych i wykresów, sporządzonych własnoręcznie przez uczniów tego dokształcającego studjum. Wśród map i wykresów wisi pomysłowo redagowana gazeta O. D. R., będąca kompilacją najaktualniejszych artykułów prasy codziennej, zaopatrzonych w nowe tytuły i komentarze. Osobną klasą tej szkoły zbiorowego życia jest gospodarstwo rolne, obejmujące hodowlę królików rasowych, pszczół i świń. Samowystarczalność obozu, położonego zdala od ludzi, uzupełniają obozowi krawcy, szewcy i fryzjerzy. Rozrywek dostarczają gry i zabawy ruchowe, oraz przedstawienia teatralne, w których grają talenty obozowe.

A praca rąk opalonych na bronz rycerzy w zielonej khace?

Z nad brzegów potoka, przecinającego dolinę wysunęła się gwałtownym skrętem wpoprzek stoku trasa równiej jak stół szosy. Ponad głębokiemi rozpadlinami jarów przerzucono śmiałe mosty, tu przecięto kwiecistą, zaciszną polanę, tam wyrąbano aleję wśród gęstego wysokopiennego lasu, ówdzie nad przepaścią nadsypano olbrzymią hałdę śmiałej krzywizny, jeszcze kilka floresów trasowych i — szczyt dumnej góry zdobyty.

Droga kończy się przy doskonale zagospodarowanem schronisku P. T. T.

* * *

Trasa szosy na Równicę dostarczyć może wzruszeń nietylko sportowcowi dzięki licz-



Junak, rozkoszujący się przyszłą wędzonką.



Nowa droga prowadzi przeważnie wśród gęstego, wysokopiennego lasu.

nym krzywiznom, jakiemi pokonywa stromy stok góry, ale przedewszystkiem turyście, który co kilkanaście metrów drogi może obserwować nowe piękno krajobrazowe.

Z końcowego etapu szosy można podziwiać całe królestwo Beskidów, które stąd widać jak na plastycznej mapie we wielkiej podziałce: równina z północy i zachodu, zasnuta na widnokręgu dymami Ostrawy, Karwiny i Bielska, podchodzi pod niebo granatowemi garbami Czantorji. Czantorja otwiera poprzez Stożek i Baranią pochód fjoletowych szczytów ku skalistym Tatrom, widniejącym na południowym horyzoncie jak daleka baśń.

Widok nie do opisania. I wszystko można będzie mieć za kilkanaście minut jazdy na pneumatykach.

Szosa jest już gotowa. długość jej wynosi 8 km., otwarcie nastąpi w najbliższym czasie. Cześć 22? junakom, którzy ją zbudowali!

KAISER-BORAX

zmiękcza wodę - miękka woda udelikatnia skórę!



GŁODÓWKA PYTONA.



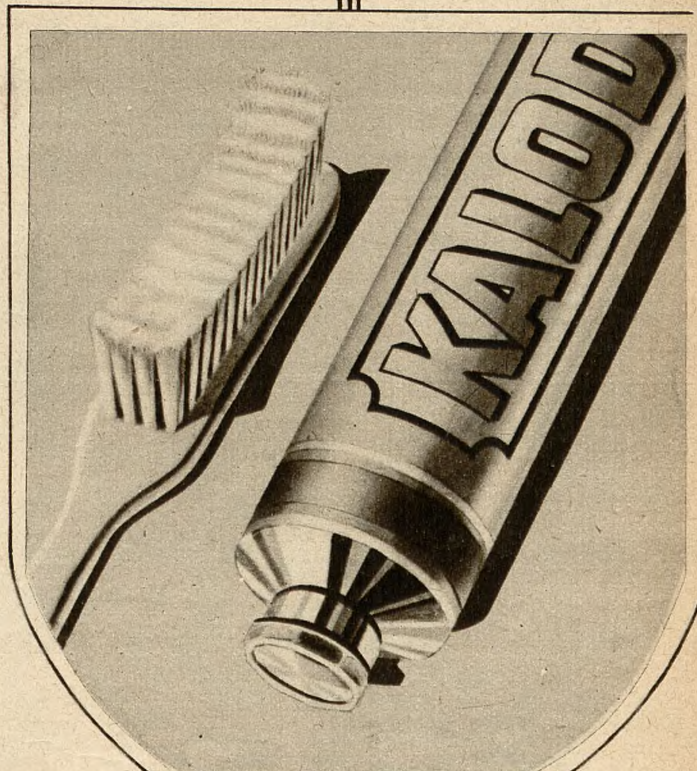
Na wystawę w Chicago sprowadzono olbrzymiego pytona z wysp Malajskich, którego długość wynosi 10 metrów. Olbrzymi ten gad, odznaczający się potworną siłą, odmówił jednak przyjmowania pokarmu i rozpoczął głodówkę. Podsuwano mu najbardziej wyszukane przysmaki, jak żywe kozy i króliki, ale nic nie pomogło, wreszcie zdecydowano się odżywiać go przemocą (na zdjęciu). — Wybrano więc kilkudziesięciu silnych ludzi i przy ich pomocy zdołano pytonowi wepchać do gardła sporą porcję mięsa. Pytony są niejadowite, a na zdobycz czekają uwieszone na konarach drzew i miażdżą ją w uściskach swych stalowych splotów. Podróżnicy opowiadają, że nawet walka tygrysa z pytonem kończy się prawie zawsze zwycięstwem gada.



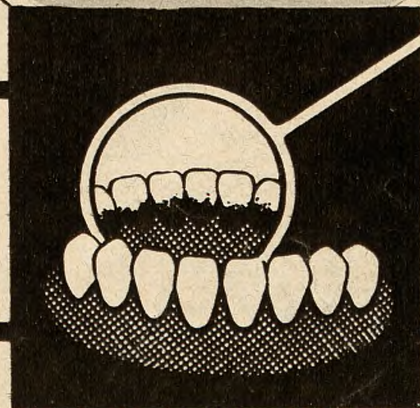
Kamień nazębny trzeba usuwać póki czas

Kamień nazębny powoduje wiele chorób, a przecież łatwo się można od niego ustrzec, czyszcząc zęby regularnie Kalodontem.

Kalodont jest jedyną w Polsce pastą do zębów zawierającą Sulforicinoleat według Dra Bräunlicha. Dzięki temu preparatowi usuwa on kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.



KALODONT



USUWA KAMIEŃ NAZĘBNY

MISTRZOSTWA JEŹDZIECKIE POLSKI

W Warszawie na stadjonie w Łazienkach odbyły się jeździeckie mistrzostwa Polski. Największym sukcesem na tych zawodach mógł się poszczycić mjr. Lewicki (pierwszy od lewej), który zdobył mistrzostwo w konkursie ujeżdżenia konia i w skokach przez przeszkody. Drugie miejsce zajął por. Dąbski-Nehrlich (w pośrodku), trzecie płk. Rómmel (pierwszy od prawej). Na zdjęciu moment rozdania nagród.



rzut oka w lustro
przekona Panią, że jej cera jest świeża i młoda, o delikatnym pastelowym odcieniu, a nadewszystko równa i trwała. Sprawia to delikatny, nieszkodliwy, dobrze przylegający
puder ABARID
PERFECTION"

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY SZYBOWCOWEJ POD GOLESZOWEM.



W ub. niedzielę na górze Chełm pod Goleszowem na Śląsku Cieszyńskim odbyła się uroczystość zamknięcia szkoły szybowcowej, zorganizowanej przez śląski Komitet szybowcowy, przy pomocy śląskiej L. O. P. P. Szkoła była czynna od 15 lipca. Wyszło z niej 105 młodocianych pilotów których większość zdobyła kategorję A. Na zdjęciu moment przemówienia sekretarza L. O. P. P. p. Stopczyńskiego, który żegnał uczestników kursu w imieniu wojewody dra Grażyńskiego.

STRZAŁY MARSYLJI.



Zlynczowane przez tłum i policję zwłoki mordercy Kalemena.



Wspólnik Kalemena, przy którym znaleziono paszport na nazwisko Nowaka. Aresztowano go, gdy usiłował przekroczyć granicę szwajcarską.



Wspólnik Kalemena, aresztowany w Thonon-les-Pins. Znaleziono przy nim paszport na nazwisko Benesza. Należy on do emigrantów chorwackich.



Piotr Kalemen, emigrant chorwacki, który dokonał mordu w Marsylji i zginął przytem.

rozjechali się każdy na swój posterunek. Kalemen uzbroiwszy się w rewolwer dwudziestostrzałowy, zmieszał się z tłumem na przystani w Marsylji i oczekiwał sposobnej chwili do wykonania zamachu.

Król, jak wiadomo, przybył z Jugosławji na pancerniku „Dubrovnik" do portu w Marsylji, gdzie oczekiwał go, jako przedstawiciel Francji, minister Barthou. Król w doskonałym humorze opuścił statek i przy dźwiękach hymnu narodowego stanął na ziemi francuskiej, ubrany w mundur admiralski. Nie wiedział, że chwile jego życia są już policzone.

Co się dalej stało, wiemy dokładnie na podstawie filmu wytwórni „Paramount", która wysłała do Marsylji swojego operatora dla dokonania zdjęć do kroniki. Film ten zakazany przez cenzurę we Francji i w Niemczech, został wyświetlony w Londynie i w Pradze i odtwarza najdokładniej przebieg zamachu. Otóż okazuje się, że zamach ten miał przebieg poprostu błyskawiczny. Kalemen wskoczył na stopnie auta, oddał kilkanaście strzałów i został zarąbany szablami. Nie trwało to wszystko dłużej, jak dwie minuty. Ofiary jego leżały jednak śmiertelne ranne na poduszkach auta. Król zaraz potem umarł, a minister Barthou w godzinę później na zawsze zamknął oczy w prefekturze z powodu upływu krwi i osłabienia serca.

We Francję jakby grom uderzył. Wnet tragiczną wieść rozniosło radjo po całym świecie, dotarła ona i do Jugosławji, budząc przerażenie i żal.



Sędziwy minister Barthou umarł w prefekturze z upływu krwi, zaraz po operacji. Na zdjęciu wynoszenie zwłok ś. p. ministra Barthou z prefektury.



Palmolive Shampoo tak cudownie zmywa włosy i tak wspaniały nadaje im połysk. A ponadto zawarty w nim olejek oliwny dodaje mu jeszcze jednej zalety — zalety niezmiernie ważnej — bo właściwości ożywiania i pobudzania cebulek włosowych.

Każdy pakiet zawiera dwie torebki

Pielęgnuje włosy jak mydło Palmolive cerę

40 gr.

PALMOLIVE *shampoo*



Przenoszenie trumny ze zwłokami króla Aleksandra na pokład krążownika „Dubrownik“ w porcie marsylskim.
Scherl.

Pogrzeb króla Aleksandra zamienił się w wielką manifestację przyjaźni francusko-jugosłowiańskiej. Na ołtarzu bowiem tej przyjaźni przelali krew król jugosłowiański i Barthou, minister spraw zagranicznych Francji. Mieli oni w Paryżu radzić nad sprawami, dotyczącemi bezpieczeństwa i pokoju, a przedewszystkiem stosunku do Włoch i Austrji.

Włochy bowiem po tragicznych zajściach w Wiedniu, których ofiarą padł kanclerz Dollfuss, uświadomiły sobie, że Niemcy dążą do połknięcia Austrji, a nie życząc sobie tak groźnego sąsiada na Brennerze, zaczęły oglądać się za pomocą francuską, zapominając o dawnych urazach. Na przeszkodzie jednak porozumieniu francusko-włoskiemu stała Jugosławja, sprzymierzona z Francją, a znajdująca się w stanie zadrażnienia z Włochami — które nie chcą z nikim dzielić władzy nad Adrjatykiem, a równocześnie chcą Austrję uczynić domeną swoich wpływów, na co Belgrad nigdy zgodzić się nie może.

Pod naciskiem jednak okoliczności, król Aleksander zdecydował się pojechać do Paryża i tam w gronie francuskich przyjaciół przedyskutować wszystkie aktualne problemy polityczne i znaleźć jakieś wyjście z tej zagmatwanej sytuacji. Niestety, kule mordercy przecięły kres jego życia i postawiły Jugosławję w obliczu wielkich niebezpieczeństw. Państwo to bowiem nie jest narodowo jednolite, ale składa się z Serbów, Chorwatów, i Słoweńców. Do dnia 6 stycznia 1929 r. narody te miały autonomję. Król jednak, widząc, że walki wewnętrzne i separatyzm rodzierają królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, rozwiązał parlament, rozpoczął rządy dyktatorskie, zmienił konstytucję i kraj swój nazwał Jugosławją, na znak jedności wszystkich jej obywateli. Rozwiązanie takie nie podobało się Chorwatom i Słoweńcom, których wielu



Po przybyciu „Dubrownika“ do Splitu w Jugosławji wniesion... do Zagrzebia a stamtąd do Belgradu.

sztuka i FILM



CZAR CHIŃSKIEJ GWIAZDY.

Na cześć Anny May Wong wyśpiewano już tyle hymnów pochwalnych, że możnaby z nich ułożyć najwspanialszy dytyramb. Ale bo też Anna May Wong jest bezkonkurencyjna, reprezentując w nieporównany sposób tajemniczość i egzotyzm Wschodu.

Jesień Pana.

Sezon mody jesiennej w całej pełni. Mamy w kraju jedyny wielki Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy w Warszawie, toteż zapoczątkował on godnie obecny sezon, urządzając pokaz wszystkiego, co interesować może panią i pana. A więc suknie wełniane wizytowe z materjału „devetine“, lub piękne, czarne, z cellofanu, przybrane białym velour chiffon. Poza całym szeregiem pięknych kreacyj pokazano gustowne kostjumy narciarskie z kolorowemi spodniami i pulloverami wiedeńskiemi. Obecni u B-ci Jabłkowskich mogli zauważyć również przygotowane na bieżący sezon akcesorja mody męskiej: palta, garnitury, bieliznę i t. p. Należy z uznaniem podkreślić starania dyrekcji tego Domu Towarowego, w kierunku udostępnienia wszelkich artykułów mody najszerszej publiczności.

Celem tego artykułu jest przedewszystkiem poinformowanie wytwornych panów o tem wszystkiem, co wraz z zimnem i deszczem przyniosła moda. Aby mieć pewne i dobre wieści udałem się do Adama Frendlera, posiadającego niewielki, lecz niezwykle estetycznie i nowocześnie urządzony magazyn konfekcji męskiej, blisko dworca głównego w Warszawie. P. Adam Frendler nosi zaszczytny tytuł „doradcy elegantów warszawskich“. Nic zatem dziwnego, że poza zwykłymi klientami zjawiają się u niego wytworni panowie z zapytaniami o najdrobniejsze szczegóły, dotyczące mody męskiej, na które zawsze uprzejmy p. Frendler chętnie odpowiada, a powróciwszy niedawno z Londynu i Wiednia, daje gwarancję najlepszych rad i informacyj.

A więc naczelnem hasłem obecnej mody, to wyodrębnienie stroju męskiego od cech ubioru kobiety. Wszystko grube i szerokie!

Po otrzymaniu zasadniczych wiadomości, dotyczących mody jesiennej, postanowiłem odwiedzić najwytworniejsze zakłady krawieckie w stolicy. A więc przedewszystkiem przy ul. Złotej L. Bižuto. Jest to zakład, którego klienci grupują się z pośród panów z Rządu i dyplomacji. Uprzejmy p. L. Bižuto, właściciel tego zakładu chętnie udzielił mi wyjaśnień, pokazując przytem mnóstwo podziękowań za wykonane mundury dyplomatyczne wybitnym osobistościom różnych państw. Firma Bižuto z wielkiem powodzeniem lansuje granatowy smoking dwurzędowy, bez kamizelki, idealnie skrojony, doskonale nadający się na wieczorowe przyjęcia i uroczystości. Przedstawiono mi najmodniejsze materjały angielskie: „tete de negre“, „vere bouteille“, „tennis bleu corbeau“, oraz piękne t. zw. „beige w supły“ na garnitury sportowe. Przyznać muszę, że zdziwiony wprost byłem różnorodnością najsubtelniejszych odcieni, oraz nieskazitelnością kroju. Toteż szczerze radzę każdemu wytwornemu panu odwiedzenie p. L. Bižuto, choćby w celu przekonania się o pracy jedynego u nas krawca-artysty.

Nie mogłem nie odwiedzić „starego znajomego“ z ul. Wspólnej, mistrza krawieckiego p. Adolfa Zaremby. Wysokie aspiracje jego sprawiły, że stał się jednym z pierwszych krawców w Polsce. Olbrzymi wybór materjałów na garnitury i palta, jak również doskonały krój zjednały p. Adolfowi Zarembie cały legjon doborowych klientów. Należy się uznanie firmie Zaremba za postawienie swego zakładu na tak wysokim poziomie.

Chyba niema już w Polsce człowieka, a ściślej mówiąc, mężczyzny, któryby nie wiedział, że niezastąpionym wykonawcą palt jest popularny Stanisław Cichocki. Zaniosło mnie też i do niego. Mimo zmęczenia pracą p. Cichocki pokazał mi najmodniejszy raglan jednorzędowy, zapinany pod szyją, piękne palto jesienne dwurzędowe, kołnierz i klapy szerokie, szyte szerokiemi kantami. Poza tem palto zimowe w dwa rzędy z klapami obłożonemi karakułami lub wydrą. Wychodząc od Cichockiego pomyślałem sobie: jednak, jeżeli chodzi o palta, Cichocki niema sobie równego.

Znany z wybitnej solidności skład materjałów bławatnych Konopka i Redulski, poza bogatym działem materjałów damskich, prowadzi obszerny dział męski. Dyrektor firmy p. Redulski zaznacza, że modne są obecnie kolory: bronzowy, szary i częściowo zielony. Prócz tego, jak zwykle, czarny, bez którego trudno sobie wyobrazić komplet garniturów pana.

W ostatnich miesiącach Warszawa stała się bogatsza to jeden niezwykle pięknie urządzony, obszerny „Salon Pana“ na Nowym Świecie“ vis-a-vis ambasady angielskiej. Uprzejmy szef „Salonu“ p. Fr. Maciejowski zaprosił mnie przedewszystkiem do zwiedzenia magazynu. Byłem zdumiony komfortowem urządzeniem, nie mającem w Warszawie sobie równego. A więc dział konfekcji: bielizna, prześliczne krawaty, dział krawiecki pod kierunkiem wybitnych krojczych, dział garniturów i palt gotowych. Wszystko to sprawiło, że „Salon Pana“ pozyskał uznanie szerokich sfer towarzyskich stolicy. Gratulujemy zatem dyrekcji „Salonu Pana“ z okazji rozpoczętej pracy na terenie Warszawy i życzymy pomyślnych rezultatów.

Wcześnie zaczyna pracę najpopularniejszy w kraju magazyn kapeluszy męskich, mający swą siedzibę na placu Trzech Krzyży, J. Młodkowski. Wczesnym rankiem przyjął mnie właściciel magazynu p. Olbratowski, zawsze wesoły i w dobrym humorze. Chcąc omówić całokształt mody męskiej poinformowałem się o nakrycie głowy. Modny jest kolor zielony we wszystkich odcieniach, bronzowy, jednak naczelne miejsce zajmuje kapelusz szary i beige. Zasadniczą zmianą są modne obecnie wąskie ronda do 58 mm. i niska, pełna główka, cokolwiek rozszerzona u góry.

Tak więc przedstawiła się nam Pani Moda i pragnie panować do końca przyszłego roku.

M. Dachowski.



Dyktator mody męskiej w Polsce p. Adam Fendler, po powrocie z Londynu i Wiednia udzielił wywiadu przedstawicielowi „Swiatowida“ red. Miecz. Dachowskiemu.



Podajemy niżej preparaty do leczenia Cery Tłustej



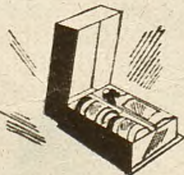
Jaka cera zwie się tłusta? Skóra błyszcząca mimo ciągłego pudrowania . . . barwa niejasna, pory rozciągnięte . . . oto oznaki tłustej cery.

Jak można usunąć te wady? Tylko trzymając się wskazówek Elizabeth Arden. Specjalnie opracowane preparaty wpływają na obieg krwi i usuwają nadmierną tłustość skóry. Należy w tym celu stosować:

Venetian Ardena Masque — Pobudzający i oczyszczający preparat odmładza zmartwiałe komórki, rozjaśnia wyblakłą cerę, wzmacnia i wygładza szorstką i wągrowatą skórę.

Venetian Special Astringent . . Wspaniały środek wzmacniający, który stosuje się zapomocą lekkiego wbijania w celu pobudzenia obiegu krwi, co wzmacnia i ujędrnia skórę.

Lille Lotion . . zabezpieczający cerę, daje przyjemny podkład pod puder.



Niezależnie od tego, czy cera Pani jest tłusta, czy normalna, wymaga codziennego regularnego OCZYSZCZANIA, WZMACNIANIA i ODŻYWIANIA . . . te trzy środki stosowane stale i z zachowaniem kolejności zapewniają stałe utrzymanie ładnej cery. Pudełeczka Miss Arden's New Beauty zawierają niezbędne do codziennego użycia preparaty: Cleansing Cream, Skin Tonic i Velva Cream.

Elizabeth Arden's Cleansing Cream rozpuszcza się szybko, usuwa z porów kurz, puder i wydzieliny. Krem ten usunąć można zapomocą Venetian Cleansing Tissues.

Elizabeth Arden's Skin Tonic pobudza łagodnie skórę odświeża ją i rozjaśnia.

Elizabeth Arden's Velva Cream wygładza cerę i nadaje jej barwę nie tłuszcząc.

Elizabeth Arden's Pore Cream. Nienatłuszczający, ściągający krem, który działa bezpośrednio na zbyt rozszerzone pory, należy stosować na noc.

Preparaty Elizabeth Arden są w sprzedaży w agenturach wszystkich miast w Polsce.

ELIZABETH ARDEN

Elizabeth Arden Ltd.

LONDON · 25 OLD BOND STREET, W.1

(Prawo przedruku zastrzeżone)

MIŁOŚĆ DLA POCZĄTKUJĄCYCH

Z cyklu:
PROTRETY GWIAZD FILMOWYCH
MIRIAM HOPKINS



Sceny z filmu „Miłość dla początkujących".





Cecil B. de Mille i Elissa Landi.

FOT. „PARAMOUNT".

Jedną z najinteligentniejszych i najpracowitszych gwiazd w Hollywood jest Miriam Hopkins.

— Chcę wszystko umieć i dojść do czegoś — mówi Miriam. — H. G. Wells twierdzi, że większość ludzi m a r n u j e   s w e   ż y c i e. Spędzają, marnotrawią dzień za dniem, marząc o wspaniałej przyszłości i nie zadadzą sobie dość trudu, aby ją zdobyć. Nie chcę być tego typu człowiekiem.

To co mówi Miriam Hopkins, to nie puste frazesy. W jej pięknym domu mieści się wspaniała bibljoteka pełna książek, które Miriam gorliwie czyta. W wolnych chwilach studjuje malarstwo, grę na skrzypcach i pisze nowelki do magazynów amerykańskich.

— Fortepianu nie cierpię — zwierza się szczerze Miriam — gdy byłem małem dzieckiem, matka moja, która była świetną pianistką — zmuszała mnie do gry na fortepianie. Od tego czasu nienawidzę tego instrumentu. Miriam przybyła do Nowego Yorku z Savannah ze stanów południowych w 1917 roku. Rodzina życzyła sobie, aby mieszkała w internacie i skończyła pensję. Życie w skromnym internacie było nudne i bezbarwne. Miriam zrezygnowała z dalszych studjów i wstąpiła do szkoły baletowej. Po miesiącach pracy dostała engagement do zespołu baletowego, który wyjeżdżał do Ameryki południowej. Nie wyjechała jednak podbijać serc Argentyńczyków, gdyż w wilję wyjazdu zwichnęła nogę w kostce.

W miesiąc później występowała jako girlsa w teatrze rewjowym. Minął rok. Miriam starała się wydostać z zespołu girlasek i zagrać jakąś rólkę, nikt jednak nie traktował poważnie małej tancereczki.

Miriam postanowiła postawić na swojem. Póty nachodziła agencje teatralne, aż otrzymała rólkę w sztuce „Niepotrzebny balast". Nazajutrz po premjerze prasa amerykańska zamieściła sążniste artykuły o Miriam.

To był początek jej karjery scenicznej. Skolei wytwórnia Paramount zaangażowała Miriam. Jednym z pierwszych jej filmów była komedja reżyserji Ernesta Lubicza z udziałem Maurice'a Chevalier i Claudette Colbert p. t.: „Wesoły porucznik".

Następne jej filmy to „24 godziny", „Próba miłości", „Teodozja-Sewastopol", „Złote sidła", „Otchłań życia", „Zgubny czar" i ostatnio "Miłość dla początkujących", gdzie partnerem jej będzie Bing Crosby i Eddie Nugent.

Miriam jest niewysokiego wzrostu. Wesoła, pogodna jest nie tylko ulubienicą publiczności, ale także swych kolegów i koleżanek, co niestety rzadko ma miejsce w Hollywood.

MŁODE TALENTY.



Lula Kryńska (Dorey).

Warszawiak „bywający", t. j. obracający się w czarodziejskim kole „Europy", „Adrji", „Bristolu". „Ziemiańskiej", balów mody, interesujący się konkursami piękności i filmowymi, na dźwięk nazwiska „Lula Kryńska" lub „Lula Dorey" napewno wykrzyknie: „Znam". Trudno bowiem nie zauważyć młodej, eleganckiej damy, na widok której kobiety sztywnieją, zaczynają oglądać ją badawczo od stóp do głów, a towarzyszący im mężczyźni bojaźliwie potwierdzają: „Owszem, dość ładna". Nikt jednak nie spodziewał się, iż ta, zwracająca uwagę urodą swoją osóbka, wyjdzie po za ramy sukcesów towarzyskich, ewentualnie kinowych. I nagle w komedji

Teatr Ateneum, młoda amatorka, która nie ukończyła żadnej szkoły dramatycznej, bez rutyny scenicznej, odnosi rzetelny sukces artystyczny przez szczerość akcentów i prostotę podejścia do roli, tak rzadką u początkujących artystek. Prawda — p. Kryńska, córka wybitnej warszawskiej profesorki śpiewu, zetknęła się już z deskami scenicznemi w Toruniu, gdzie przez parę miesięcy występowała w operetce, ale operetka — to nie szkoła aktorska w dobrem tego słowa znaczeniu.

P. Kryńska w najbliższym czasie wychodzi zamąż, co jednak nie oznacza wyrzeczenia się sceny. Kto zakosztował słodkiego owocu sukcesu scenicznego, ten niełatwo zapomina o jego

EGZOTYKA AFRYKI NAD... TAMIZĄ.







Anglicy, naród z krwi i kości podróżniczy najlepiej wczuwają się w dwa rodzaje filmów: egzotyczne i historyczne. Jest to zresztą zgodne z ich historją odznaczającą się poszanowaniem tradycyj i ciągłem zdobywaniem nowych terenów dla korony Wielkiej Brytanji. W kierunku też egzotyki filmowej poszedł ostatnio Aleksander Korda, sławny reżyser angielski, który mając do dyspozycji około 200.000 stóp taśmy filmowej, nakręconej przez jego brata w Afryce, dorabia obecnie ostatnie sceny z życia afrykańskiego... nad Tamizą. Okolica Shepperton zamieniła się w ostatnich miesiącach na istną kolonję afrykańską. Przeszło 200 murzynów, w swoich charakterystycznych strojach, wybitnie nudystycznych, z kółkami w nosach i fantastycznemi fryzurami, rozbiło tam swoje namioty. Życie wre iście murzyńskie: od samego rana kobiety murzyńskie krzątają się koło gospodarstwa, gdy mężowie ich ćwiczą się w strzelaniu z łuku, tańczą lub też odbywają ćwiczenia gimnastyczne. Niektóre z tych namiotów zbudowane są na palach na Tamizie, a wśród nich w miejscu centralnem stoi namiot wodza szczepu, który z daleka już zwracą na siebie uwagę ozdobnym wyglądem. Na Tamizie uwijają się liczne łodzie murzyńskie zwane „canoo". — Wszystkie te przygotowania mają na celu sfilmowanie potrzebnych scen do wielkiego filmu „Sanders jedzie po rzece", którego scenarjusz osnuty jest na znanej powieści Edgara Wallace. W realizacji tego wspaniałego filmu erotycznego pomaga wielkiemu reżyserowi brat jego Soltan Korda. Poza zwykłymi statystami sprowadzonymi z czarnego lądu biorą udział: znany śpiewak murzyński Paweł Robeson, oraz jego partnerka Nina Maye Mc Kinney.

Leslie Banks gra rolę Sandersa. Jak zapewniają znawcy i sam Aleksander Korda, żadna okolica w Anglji niema tak wyraźnego „typu afrykańskiego", jak właśnie okolice Shepperton, a Tamiza posiada tam charakter jakiejś rozlewnej rzeki kongolańskiej. — Wkrótce więc ujrzymy na europejskich ekranach nowe arcydzieło egzotyki, które bujnością akcji i wystawą przewyższy filmy: „Afryka mówi" i „Trader Horn".

JGM.

ZDJĘCIA MICHAEL LORANT — LONDON.



Sceny z filmu „Sanders jedzie po rzece".

CHÓR DANA NA ZAMKU WARSZAWSKIM.

W apartamentach p. Prezydentowej Mościckiej, popularny chór Dana, znany z występów w kraju i zagranicą urządził koncert i wykonał szereg piosenek ze swojego repertuaru.. Na czele chóru tego stoi syn znanego pisarza Daniłowskiego. Na zdjęciu P. Prezydent z Małżonką i członkowie chóru Dana.

Ag. Fot. „Światowida".

JAK SIĘ ROBI CUDA FILMOWE.

Ileż to razy siedząc w kinie dziwiliśmy się odwadze kinooperatorów, fotografujących dzikie zwierzęta z odległości kilku metrów, wieleż to razy zachodziliśmy w głowę, patrząc na „Świat zaginiony", „Metropolis", czy „King-Konga", w jaki sposób skonstruowano te różne dziwy i potwory, wobec których ludzie wyglądają jak muchy.

Wszystkie te cuda należą do dziedziny trików filmowych Dumninga i innych systemów. Naprawdę bowiem słynny, ogromny pałac Metropolis możnaby pomieścić w zwykłym pokoju, a „King-Kong" nie przewyższa wzrostem przeciętnego człowieka.

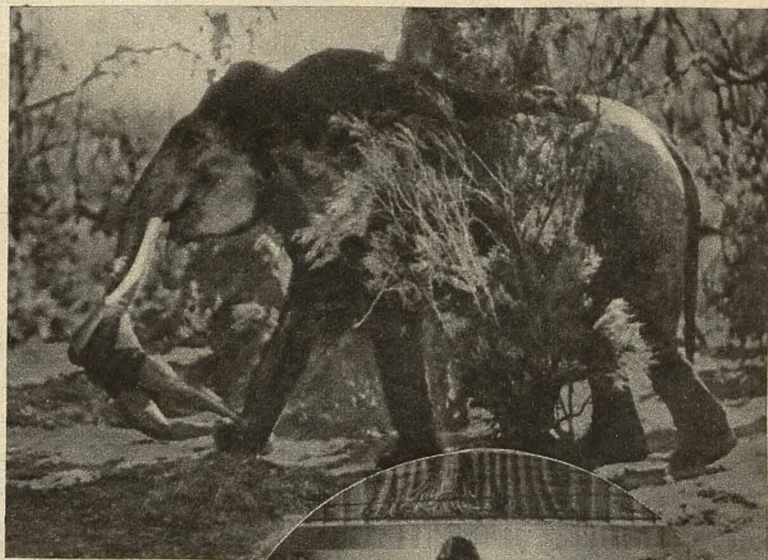
Potworną tą małpę grał zwykły aktor, ubrany w skóry zwierzęce. No dobrze, ale w jaki sposób łapał on krążące aeroplany, chodził koło lasów, dotykając głową wierzchołków drzew i niósł na dłoni artystkę?

Trick ten polega na żmudnem łączeniu fragmentów różnych zdjęć przed kopjowaniem. W tym celu filmuje się np. naprawdę wielką sztuczną rękę potwora z artystką a oddzielnie „King-Konga". Następnie ustala się odpowiednie odległości aparatu, osiągając drobne zdjęcia łapy, a po przeniesieniu na zbliżone zdjęcie otrzymuje się pożądany efekt.

T. zw. system Dumninga pozwala na kręcenie podbiegunowych, czy afrykańskich filmów w Warszawie lub Londynie. A robi się to tak: zdejmuje się najprzód tło, potem przygotowuje się pozytyw o zabarwieniu żółtem (normalnie jest czarny), który umieszcza się w kamerze, jako maskę ruchomą. Z tak przygotowanym aparatem przystępuje się do zdjęć w atelier. Pierwszy plan oświetla się kolorem dopełniającym niebieskim. Przedmioty żółto oświetlone przenikają przez żółty objektyw, wraz z przesuwającym się negatywem, przedmioty zaś oświetlone niebiesko, których żółty pozytyw nie przepuszcza, nie działają na emulsję i nie są dlatego widziane na zdjęciu. Na negatywie zatem łączy się tło i akcję, którą oświetlono kolorem żółtym — w sposób dla oka absolutnie niewidocznym. A zresztą oko ludzkie ulega tak łatwo złudzeniu...

Przy tej okazji należy nadmienić, że filmy trickowe zaczynają już nudzić publiczność. Za bardzo naładowano je grozą i okropnościami, wskutek czego zatracono miarę w oddziaływaniu na nerwy ludzkie, nielubiące jednstajnego pokarmu.

St. Ostrzycki — Warszawa.



Mrożąca krew w żyłach scena: słoń unoszący człowieka.



Scena z filmu grozy „King-Kong".

SUCHY SZAMPON
MIRIS
ODTŁUSZCZA SZYBKO I WYGODNIE WŁOSY
I NADAJE FRYZURZE PUSZYSTOŚĆ!
pudełko 2.- zł.
J. & S. STEMPNIEWICZ · POZNAŃ

KOMICY EKRANU

Najpierw był chaos i z niego powstał świat.

Najpierw był film komiczny, a potem dopiero powstały dramaty — salonowe, historyczne, psychologiczne, filmy „z natury“, rewjowe i t. p. i t. p.

Sięgnijmy pamięcią wstecz i uprzytomnijmy sobie, jak wyglądał program w kinie, gdy nie myślano jeszcze o dźwiękowcu, o kreskówkach, filmach kolorowych i innych cudach techniki kinematograficznej ostatnich lat. Nieodmienną częścią każdego programu musiał być zawsze film komiczny. Jeszcze nazwiska dzisiejszych wielkich gwiazd i gwiazdorów były tylko... ich prywatną własnością, gdy już wiedzieliśmy wszyscy o „Kubusiu“, potem o Maksie Linderze i w. in.


Władysław Walter, przedstawiciel jowialnego humoru.

Nikt zapewne nie śmiał myśleć, że film jest (a raczej będzie) prawdziwą Sztuką, przez wielkie S — a nie tylko rozrywką i to dla najszerszych mas. Świat intelektu i film? Przecież te ruchome obrazki mogą zabawić albo dzieci, albo tylko bardzo prymitywny umysł!

Zabawić! To było programem dawnej sztuki filmowej.

Nawet pierwszy, ten dosłownie pierwszy, film składał się z jednego obrazka, prezentującego przyjazd i odjazd pociągu ze stacji, i z obrazu komicznego.


Zula Pogorzelska, niezrównana w rolach charakterystyczno-komicznych.


Ludwik Lawiński, specjalista od „szmoncesów“, jest przykładnym ojcem.

W szeregu lat niezmiennego rozwoju filmji aż po dzień dzisiejszy t. zw. obrazy komiczne nie schodzą z ekranu, przeżywając oczywiście wraz z całą Sztuką filmową swą ewolucję — od Kubusia do Chaplina, od najpospolitszego błazeństwa cyrkowego do psychologicznych komedji, czy raczej satyr chaplinowskich.

W tych dwóch krańcowych punktach zmieściła się cała przebogata skala rodzajów i gatunków komedji filmowych, cała plejada ich wykonawców.

Przypomnijmy sobie kilka tych najgłośniejszych, najpopularniejszych nazwisk.

Maks Linder, elegancki pan w nieodmiennie białej kamizelce, białych getrach, monokl w oku, wąsiki, jest komikiem-elegantem. Wytworny humor gallijski, wypływający z zabawnych qui pro quo sytuacyjnych, z treści obrazu, gry aktora.

Jako zupełne przeciwstawienie humor amerykański, oparty na błazeństwie najprymitywniejszego gatunku, przewracaniu się, biciu po fizjonomjach, lub niezawodnym „dowcipie“: twarzy unurzanej w kremie, lub, co jeszcze „śmieszniejsze“, w błocie...

Jeszcze i w latach późniejszych Harold Lloyd nie gardzi humorem specyficznie cyrkowym, choć nie jest to już wyłącznym jego atutem. Jest zresztą raczej ekwilibrystą, niż błaznem, prezentuje się w kulturalniejszej postaci zewnętrznej, potrafi być nawet prawdziwie eleganckim, przy swych „nieśmiertelnych“ okularach. Jego sztuka aktorska nie ogranicza się już do przyjmowania z bezdennie głupim uśmiechem uderzeń po łbie, wpadaniu do dołów czy t. p.

Pat i Patachon, komicy europejscy, wyzyskują przedewszystkiem humor kontrastów — jeden chudy i długi, drugi gruby i krótki (podobnie dziś Laurel i Hardy). Pat i Patachon pierwsi też wprowadzili na ekran zespoły kobiece (z których notabene wywodzą swój ród najprzedniejsze gwiazdy ekranu), również, aby wyzyskać dla swych groteskowych figur jeszcze jeden komizm kontrastu.

Podobnie lubi się otaczać gronem pięknych dziewcząt Eddie Kantor, choć jego partnerki są już nie tylko figurantkami, tłem dla postaci komika, ale występują już samodzielnie, jako tancerki, girlsy rewji.

Rewelacją był w swoim czasie specyficzny humor Buster Keatona, tak inny, odrębny od dotychczasowego szablonu. Nieruchoma twarz-maska, siłą kontrastu dawała lepsze efekty niż najbogatsza mimika. Film dźwiękowy okazał się jednak zgubnym dla Keatona i jego „systemu“. Słowo zmusiło go do „wzruszenia z bezwładu“ swej twarzy; maska... przemówiła, ożyła, przestała być maską, straciła swą nieodpartą vis comica.

Humor Chaplina, który doczekał się monografji pióra znakomitych filozofów, leży w zupełnie odrębnych granicach. Ten smutny wesołek i śmiejący się tragik nie znajdzie tak prędko równoważnika wśród całej plejady twórców humoru.

No i wreszcie ci najmłodsi, najoryginalniejsi: kilka rzutów ołówka na papierze ręką genjalnego artysty — Mickey Mouse, Betty Boop, Koko i ich liczni współbracia, bajeczne grono wesołków o nieograniczonej skali możliwośści, zwycięzcy rywale największych komików ekranu.

A teraz nasza sztuka rodzima?

I my pochwalić się możemy pokaźnym zasobem komików, humorystów, wesołków filmowych.


Michał Znicz, świetny w rolach charakterystycznych.

Walter — jowialny humor, świetny odtwórca całej serji typów i t... ków t. zw. „ludowy... Dymsza — komik eks... tryk, Krukowski — ... jak z „Ułanów“ i pośre... nik z „10% dla mnie“ Znicz, zyskujący sobie coraz to większe uznanie swym kulturalnym humorem ról charakterystycznych, Grabowski — w rolach przezabawnych podstarzałych lowelasów, Lawiński i Tom — komicy szmoncesu, no i bezkonkurencyjna specjalność polskiej filmji: komik-kobieta, Zula Pogorzelska!

S. Krukowski

Soir de Paris
PARFUM
POUDRE
EAU DE TOILETT







BOURJOIS
PARFUMEUR PARIS

ANULKA PRZY PRACY W PASIECE.

Anny Ondra jest nietylko doskonałą artystką królową trzpiotek, ale także wzorową żoną, kochającą mocno swojego męża Schmellinga, b. mistrza świata w boksie. Schmellingowie kupili sobie domek w Saarow w Niemczech, i do swej posiadłości wiejskiej uciekają chętnie od gwaru miasta, ze szczególnem umiłowaniem oddając się pasiecznictwu (na zdjęciu).

DOLLY HAAS PŁACZE PRAWDZIWEMI ŁZAMI.

(Korespondencja własna „Światowida").



lly Haas.

Berlin, w październiku.

Po objeździe, który prowadził ją przez Austrję, Czechosłowację i Szwajcarję, Dolly Haas przyjechała do Berlina, gdzie występuje co wieczór na scenie „Deutsches Künstlertheater" — przy Nürnbergerstrasse w swej popisowej roli: jako „Scampolo" (Urwisz z Wiednia). Teatr jest co wieczór wyprzedany do ostatniego miejsca, a Dolly Haas zdołała już w tym krótkim czasie podpisać trzy kontrakty filmowe z najrozmaitszemi wytwórniami. Jak łatwo się wobec tego domyśleć — uzyskać kilka minut rozmowy z panną Haas, było rzeczą dosyć skomplikowaną. Artystka wyzyskuje bowiem każdą chwilę wolnego czasu na studjowanie scenarjuszów filmowych.

Będąc na przedstawieniu w teatrze, wybieram się podczas wielkiej pauzy do garderoby artystki, ale trzech woźnych o minach cerberów zagradza mi drogę. Nim przepuścili mnie, już przedstawienie się zaczęło. Dolly zdołała mi jednak podać numer telefonu. Nazajutrz zapukałem do willi przy Westenallee 59, najelegantszej dzielnicy Berlina i zostałem przyjęty. Dolly Haas wygląda w życiu zupełnie taksamo, jak na ekranie. Mały trzpiotliwy urwisz o krótkiej czuprynie. Duże, ciemne, pełne mądrego i łobuzerskiego wyrazu oczy, ułatwiają... nawiązanie rozmowy. Dolly Haas zaczyna opowiadać:

— Jestem właściwie artystką kabaretową. Już jako mała dziewczynka, w pierwszych latach po wojnie, występowałam w kabaretach Hamburga. Śpiewałam przytem pieśni marynarskie i grywałam przeważnie w skeczach role chłopaków, którzy jeździli przez oceany „na gapę". Powodziło mi się nienajgorzej, stawałam się coraz bardziej popularna, nazwisko moje drukowano na afiszach coraz tłustszemi czcionkami... Mimo to w gruncie rzeczy nie byłam zadowolona. Marzyłam o wielkiej roli teatralnej. Podświadomie pragnęłam także zagrać rolę filmową, ale... nie śmiałam o tem myśleć...

— Ale pewnego dnia moje marzenia się urzeczywistniły: znany podówczas aktor teatralny Max Pallenberg, który parę miesięcy temu zabił się w katastrofie samolotowej niedaleko Pragi, bawił pewnego razu w Hamburgu. Zobaczył mnie w kabarecie i zainteresował się moją osobą. Poradził mi, żebym przyjechała do Berlina. Nie dałam się długo prosić. W Berlinie poznałam za pośrednictwem Pallenberga słynnego reżysera teatralnego Maxa Reinharda, który był przyjacielem Pallenberga i następnie Eryka Charella. Ten ostatni jest wybitnym reżyserem rewjowym. On to inscenizował filmową przeróbkę „Tańczącego Kongresu". Jemu też zawdzięczam moją pierwszą rolę w berlińskim teatrze.

Niebawem zaproponowano mi objęcie roli filmowej. Napisano specjalnie dla mnie scenarjusz p. t. „Dolly robi karjerę". Było to w r. 1930. Od tego czasu nakręciłam już 8 filmów. Najlepiej z nich podobały mi się „Komenda serc" i „Scampolo". Zaznaczam, że jako film nie jest on najlepszy z tych, które nakręciłam, ale raczej rodzaj roli bardzo mi odpowiada i dlatego odnoszę się do niej z pewnym szacunkiem, tembardziej, że autor

tej sztuki, Niccodemi, który był Włochem, umarł parę tygodni temu...

Ostatnio nakręciłam w Londynie film pod reżyserją Varella, który nazywa się „Dziewczęta, które chcą być chłopcami".

— Niech pan jeszcze napisze, że mojej karjery scenicznej nie zamierzam porzucać, chociaż film bardzo mi się podoba. Ale teatr jest... przybytkiem, który kocham i któremu zostanę wierną. Każdą rolę na scenie traktuję poważnie, przeżywam wszystkie radosne jak i smutne chwile bohaterki, żyję przez te dwie godziny, że się tak wyrażę, jej życiem. Będąc w teatrze, zauważył pan może, że łzy, któremi płaczę, to nie... gliceryna — to prawdziwe łzy. A jeżeli pan się zna na grze aktorskiej, to pan chyba wie, co to znaczy, jeżeli aktorka, albo aktor płaczą na scenie prawdziwemi łzami...

Reld.

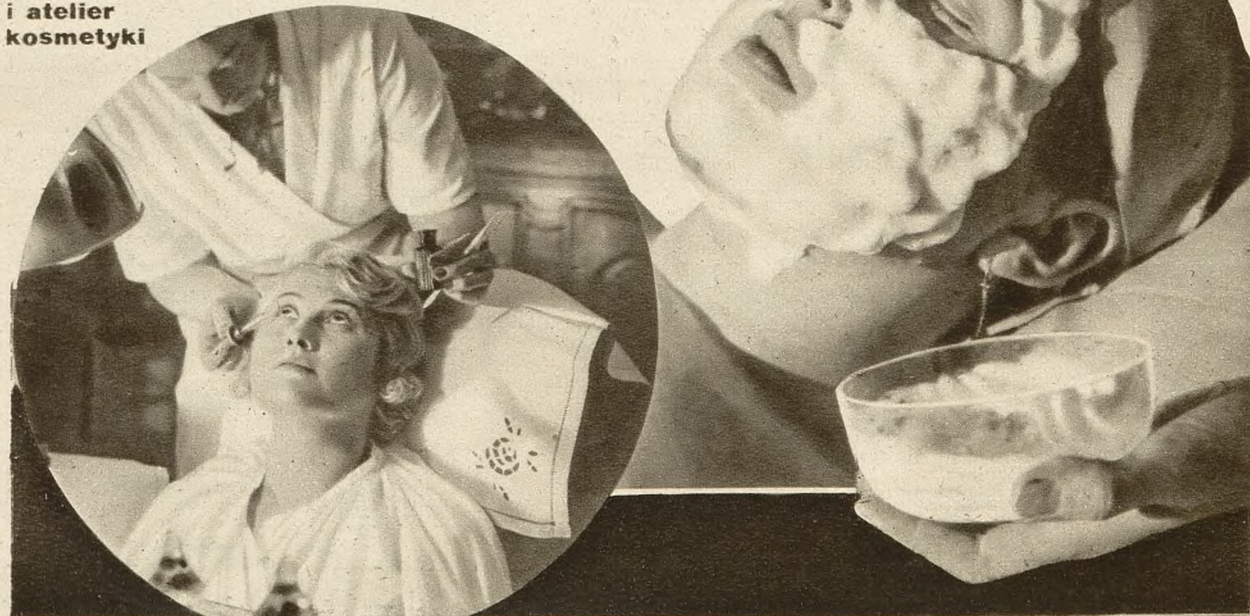
Mydło Bebe Szofmana dla dzieci — niezastąpione

BEZPŁATNE PORADY

Z DZIEDZINY KOSMETYKI, HIGJENY I KULTURY FIZYCZNEJ

pod redakcją **MARY MAYER** kierowniczki szkoły i atelier kosmetyki

WARSZAWA, AL. SZUCHA 4.



ZOSIA z C——nowa. Droga Zosiu, bardzo strapiona Panno Zofjo, dział bezpłatnych porad przeznaczony jest dla wszystkich Pań bez względu na ich wiek. W pielęgnowaniu urody wiek nie odgrywa roli. Bez względu na ilość lat należy się myć, kąpać i dbać o zdrowy i piękny wygląd swej skóry. Sama Pani widzi, że pryszczyki i wągry wcale nie pytają o jej cudne 19 lat — usadawiając się wygodnie w miejscach najzupełniej dla nich nieprzeznaczonych, a rozszerzone pory nie chcą wziąć pod uwagę tego, że ma Pani prawo do posiadania pięknej skóry. — Środek, który Pani polecono jest nieszkodliwy, a jeżeli pomaga Pani — to niech go Pani stosuje. Jak zwalczać wągry i rozszerzone pory. Wiele jest metod i środków. Proszę uważnie przeczytać i zastosować to, co Pani poradzę. Powinna Pani postarać się o dobrą przemianę materji. Zażywać trzy razy w ciągu dnia, po jedzeniu, po łyżeczce od kawy świeżych drożdży. Stosować na skórę twarzy naparzania (kąpiele parowe) 2 razy w ciągu tygodnia po 15-cie minut posiedzenie, po uprzedniem namaszczeniu skóry olejkiem z migdałów słodkich, który doskonale przyczyni się do rozmiękczenia warstwy zrogowaciałego naskórka. Po kąpieli parowej usuwać czarne punkciki — wągry — łyżeczką Unny z zastrzeżeniem, aby była ona nad płomieniem lampki spirytusowej zawsze przed każdem dotknięciem do skóry — przepalona. — Po oczyszczeniu z wągrów przetrzeć twarz obficie 2% spirytusem salicylowym, spłókać dobrze wodą różaną, osuszyć serwetą lnianą i wmasować w twarz krem biały jednej z pierwszorzędnych firm kosmetycznych. Doskonale wybieli i oczyszczone z wągrów pory pozamyka. Codziennie rano zmywać skórę twarzy mydłem przetłuszczonem leczniczem borno-tymolowem 5%, spłókiwać wodą destylowaną ciepłą, osuszać ręcznikiem czy serwetą lnianą i pod puder użyć małą ilość kremu. Po trzech tygodniach proszę napisać o rezultatach kuracji, a także proszę wysłać niezwłocznie fotkę z dedykacją dla działu porad w „Światowidzie". Będzie to bardzo miła rekompensata. Może zamieścimy, jeżeli będzie miejsce i jeżeli fotka będzie „kosmetyczna".

PODLASIANKI Z RADZYNIA. O nielada mam kłopot, bo jak piszą „Podlasianki" — „zebrała się nas teraz cała paczka — zapalonych wielbicielek „Światowida" — i prosimy Panią o takie rady, które dadzą się zastosować w mieście, liczącem 6.000 mieszkańców, jedną aptekę i jeden skład apteczny" — „na bardziej skomplikowane zabiegi nie możemy sobie narazie pozwolić". Kto orzeknie, że to są małe wymagania? Drogie i milutkie siódmoklasistki niech nie myślą, że ja lubię komplikować życie sobie i innym. Nie! Uwielbiam wszystko, co najprostsze i najbardziej dostępne. Najgenjalniejsze wynalazki zaczynały się zawsze od rzeczy najprostszych. A więc rozpoczynam odpowiadać na pytania. Pierwsze: (Co zrobić, aby brwi ściemniały, skoro się już na ich porost stosuje rady, udzielone w N-rze 41 „Światowida". Jednem słowem brwi urosły — teraz kłopot z tem, że nie są ciemne. Najlepiej przyciemni henna. Tak zwana henna perska, którą kupuje się, prawdopodobnie w składzie aptecznem w Radzyniu. Jest to mielona miałko roślina henny, koloru popielatego. Należy rozrobić na papkę przy pomocy odrobiny wody utlenionej 3%. Nałożyć na parę minut (2—3—4) na włosy na brwiach, potem zmywać ciepłą wodą przy pomocy wacika. Jeżeli przez nieostrożność w nakładaniu — henna ubarwiła skórę — to plamki zmywać można zwykłem mydłem do prania. — 2. Drugie pytanie jest niemożliwe do rozwiązania. Spowodować zeszczuplenia twarzy bez zabiegów chirurgicznych, bez zastosowania całego szeregu głęboko działających masaży, kąpieli parafinowych — jest nie do pomyślenia. Na czerwoność skóry, która nie jest wynikiem rozszrzania naczyń, a poprostu wynikiem, jak ja myślę, zdrowej i racjonalnej cyrkulacji krwi, poradzić nie mogę nic ponad to, że powinnyście się Panie tylko z takiej ożywionej i zdrowej skóry cieszyć i dziękować Bogu, że ją posiadacie jeszcze. — 3). Co zrobić aby przyspieszyć porost włosów? To jest zależne od właściwości włosa. Na jakiej podstawie włosy wypadają. Włosy zawsze wypadają w pewnej, niewielkiej ilości, ale na ich miejsce wyrastają nowe. Więc może jest to zwykła wymiana włosów, a nie żadne wypadanie. Może zaczęsto myjecie Panie. Wystarczy raz na 10 dni. Dobrze wyczesywać. Skórę odżywiać masażami na olejku rycynowym zmięszanym do połowy z olejkiem z migdałów słodkich i zapachnionym olejkiem bergamotty. 4). Jak pielęgnować cerę tłustą i jak zapobiegać wągrom — na to pytanie postawione bardzo ogólnikowo i „w grupie" odpowiadam: proszę przeczytać odpowiedź, udzieloną „Zosi C....nowa".

ZOFJA — Blondynka — Stała czytelniczka Światowida. — Przepisane recepty przez lekarza specjalistę są bez zarzutu. Mają składniki, które złuszczają, wybielają, zapobiegają stanowi zapalnemu, ściągają pory. Nie wiem dlaczego po użyciu stwierdza Pani większą ilość wągrów. Wiem zresztą, gdzie leży tego przyczyna. Lekarstwo samo, stosowane bez żadnego wysiłku ze strony pacjenta nie pomoże. Prócz aplikowania lekarstwa potrzebne jest głębokie oczyszczenie z miazgi zrogowaciałego i zużytego naskórka, który zwłaszcza po użyciu lekarstw — tworzy się w większej ilości. Jeżeli nie jest usuwany, musi gdzieś się podziać. Więc zatyka nieszczęsne pory. Jaka na to rada? Otóż: prócz smarowania wskazanemi przez lekarza preparatami niech zechce łaskawa Pani codziennie zrana lub wieczorem na 15 minut przed nasmarowaniem lekarstwem należycie oczyścić twarz przy pomocy ciepłej, przegotowanej wody z użyciem dobrego, przetłuszczonego mydła leczniczego, kamforowego 3% wyrobu którejś z pierwszorzędnych polskich wytwórni, pozostawiając pianę mydlaną na przeciąg trzech minut. Po spłókaniu pianki ciepłą wodą i wodą różaną może Pani cienką warstwą lekarstwa pokryć twarz. Rano zabieg oczyszczający powtórzyć. Spirytusem przemywać dopiero po uprzedniem oczyszczeniu przy pomocy mydła. Po 10 dniach — smarowanie lekarstwem dokonywać tylko dwa razy w tygodniu, a oczyszczanie mydłem co drugi dzień i tylko na noc. Natomiast w innych dniach oczyszczać skórę przy pomocy kremów zmywających, łagodnych lub mleczka, któreby odżywiło i wzmocniło dopingowany do pracy i regeneracji naskórek. — Przy jasnej cerze, blond włosach i niebieskich oczach kolor różu powinien być w odcieniu cynobrowym. Pomadka do ust jasna o kilka tonów, ciemniejsza jednak od różu na policzki.

WSZYSTKIM Czytelniczkom poza indywidualnemi radami w sprawie pielęgnowania biustu radzimy dobrze przyjrzeć się zademonstrowanym przez „Światowid" ilustracjom.

PODNIEBNE PTAKI.

SZARADA.

(Ułoż. „Junona" — Warsz. Klub Szaradz.)

I znowu entuzjazm szalony:
Balony! Balony! Balony!
Znów Polak zwycięstwa jest panem,
znów **czwarte=pięć=szóste** wygrane!

Leciały... leciały nad głową,
raz niebawem rozkwitły tęczowo,
pędziły je wichry w lazury
nad ziemię, **pięć=szóste** i góry!

Dwa **pierwsze=dwa=trzecie** turnieje
spełniły radosną nadzieję,
kwiat szczęścia **pięć = drugie** roztoczył,
śmiech w serca nam rzucił i w oczy!

Po pierwszem zwycięstwie w błękitach
znów nowe dla Polski rozkwita!
O ptaki podniebnych przestrzeni!
I jakże Was **czwór** to **dwa** cenić!?...

REBUS.

(Ułoż. L. Ciesielski — Warsz. Klub Szarad.)



Za rozwiązanie niniejszych dwóch zadań, redakcja „Światowida" przeznacza

TRZY NAGRODY.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerat[a] miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 27 p[aź]dziernika 1934 wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 40.

SZARADA: Testament Żwirki wykonany.

REBUS: Uwolnienie się Polski od poniżają[cego] paktu o mniejszościach.

Białe zęby czysty oddech zapewnia **„PRIMADON"**
WARTOŚCIOWA PASTA DO ZĘBÓW

Trafne rozwiązanie zagadek z Nru 40 nadesłali:

Anna Pawelczyk, Kartuzy, zł. 20.—; inż. J. Modrzejewsk[i] Lublin; Józef Czołba, Poznań; podch. Zbigniew Zajączkiewic[z] Toruń; Stanisław Nowicki, Poznań; N. Kazimierz Ko[...]ski, Warszawa; Cz. Kozłowski, Warszawa; „Ka-Ka", [...]ce; Zygmunt Łebek, Miechów; Kazimierz Wojciecho[...] Wieluń; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Wand[a ...]becka, Poznań; por. Wincenty Rychter, Kraków; [...] Smalski, Chorzów I; Teofil Sobecki, Poznań; Juljan [...] Stołpce; Jadwiga Świerczyńska, Lwów; Jan Badura, [...]nice; Stanisław Fojcik, Szopienice; Ludka Ogro[...] Kraków; Czesław Mączewski, Warszawa; Piotr Chu[...]tów; Ewa Brzozowska, Warszawa; Zofja Szczepańs[ka ...]chocinek; Zdzisław Pałuszyński, Pabjanice; Stefan [...]kiewicz, Brześć n. B.; Wiktorja Kowalska, Warszawa; Zygmunt Korzeniowski, Zakopane; Lusia z Zakopanego; I. Ku[...]szewiec, Równe; **Rudolf Dul, Radom, zł. 10.—**; A. Kowalewski, Warszawa; Marja Rajtar, Tarnów; „Bebe", Baranowicze; Romuald Beśka, Stołpce; Pietrzyk Franciszek, Jaworzno; Kazimierz Brok, Dąbrowa; Zofja Loeglerówna, Lwów; Irena Lewicka, Lwów; plut. Stanisław Beśka, Stołpce; Eugenjusz Pietrzak, Łódź; Wanda S., Baranowicze; „Filek z Baranowicz"; Wacław Tyblewski, Poznań; Stanisław Jastrz[...] Wilno; J. Jastrzębski Lwów; M. Tańska, Wilno, W. Le[...]wiczowa, Wilno; Janina Turkówna, Kraków; Dorota Herb[...]manówna, Warszawa; E. Rozenberżanka, Brzeziny; Wiwa Berbecka, Warszawa; **Kazimierz Maliszewski, Strzemieszyce: prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30 XI. 1934**; W. Majewski, Warszawa; Michał Żuławski, Żywiec II; Stefan Wolczuk, Żywiec; Ludwik Kulawski, Żywiec; Władysław Jankowski, Żywiec; K. Lorkiewicz, Rawicz; Samorząd szkolny uczniów Państw. Gimnazjum w Siemianowicach; Jerzy S[...] Krzeszowice; Jasia Markowska, Warszawa; Czytelnia T. S. [...] Węgierska Górka; Karol Suchanek, Węgierska Górka; [...]tyna Krasnodębska, Seroczyn; Lidja Sasówna, Krzeszow[ice]; St. Mitte, Radom; Halina Staniszewska, Wilno; Eugen[...] Petrynowski, Kutno; Stanisław Sztanderski, Skarżysko-Kamienna; kpt. Ludwik Hauschild, Nowy Targ; Klub towarzyski „Kasyna", Nowy Targ; Józef Stefańczyk, Pabjanice; J. Giłłowa, Warszawa; Józef Maziarz, Ozorków; Władysław Wojtczakowa, Ozorków; ks. Juljan Ludomir Arlitewicz.

Nagrody otrzymali pp. Anna Pawelczyk, Kartuzy (zł. 20.—) Rudolf Dul, Radom (zł. 10.—), oraz Kazimierz Maliszew[ski] Strzemieszyce (prenumerata miesięczna „Światowida" od [...] do 30-go XI 1934 r).

Nagrody pieniężne, redakcja „Światowida" prześle niebawem.

OD REDAKCJI.

W ostatnim numerze „Światowida" nr. 42 zamieściliś[my] fragment obrazu p. Batowskiego, przedstawiający por[tret] króla Aleksandra I., malowany w Białogrodzie. Nie[stety] wskutek przeoczenia nazwisko p. Batowskiego zostało [pomi]szczone.

Jesień nadchodzi, radzimy ochraniać cer[ę kre]mem najdelikatniejszym. Przeciw zmarszcz[kom] stosować krem Radohormonowy, oraz luksu[sowy] puder „Pyłek Kwiatowy" dr. med. J. Świta. Do nabycia w firmie „Świt" Laboratorjum [...]nicznych Kosmetyków, Warszawa, Al. Ujazd[ow]skie 37, tel. 8.92.77, oraz w pierwszorzędnych [dro]gerjach i perfumerjach.

SWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedm. 9, Tel. 208-63 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranicą zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranicą zł. 3.20.
Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLAC[H]
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego w Krak[owie]" pod zarządem Feliksa Korczy[...]

OZRUCHY HISZPANJI

Rząd hiszpański olał opanować sy- ację i poskromił re- oltę socjalistyczną, az zakusy separa- styczne Katalоń- yków. Stan wojen- jest jednakże w lszym ciągu nad ym krajem zawie- ny. Na zdjęciu pa- policyjne na adrytu.

